PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja:
ul. Sławkowska 21, I. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 236. Kraków, Sobota 15 października 1910. Rok III.

Ze Sejmu.

Obrady sejmowe bez rezultatów widocznych. — Przyczyny tego zjawiska. — Komisje jako punkt ciężkości prac sejmowych. — Stronnictwa w Sejmie pełne nieufności. — Kwestja wychowania kobiet i kawalerowie Dembowski oraz Stojałowski.

Wkrótce upłynie miesiąc od pierwszego posiedzenia Sejmu tegorocznego, a jednak do żadnej poważniejszej uchwały jeszcze nie doszło. Wybrukowano niemal cały gmach sejmowy wnioskami i projektami reformatorskimi z inicjatywy poselskiej pochodzącymi, ale o rezultatach pozytywnych prac sejmowych nie wiele słychać. Nie przystąpiono nawet do dyskusji budżetowej.

Miesiąc obrad bez plonu żadnego. Dlaczego? Nie jest winien temu skład obecnego Sejmu, t. zn. Sejmu kurjalnego. Wiemy już z doświadczenia, że i parlament ludowy może miesiące całe spędzać na obradach bezowocnych. Dwie, naszem zdaniem przyczyny wpływają na bezowocność pierwszego miesiąca tegorocznych obrad sejmowych i te przyczyny chcemy tu wyłuszczyć.

Przeciętny obywatel żywi przesadne nadzieje na obrady Sejmu in pleno. Ostatecznie cała pozytywna praca sejmowa jak i parlamentarna odbywa się w komisjach; dzieje się to w parlamentach, tem bardziej musi to zjawisko powtórzyć się w Sejmach, których zadanie jest po większej części administracyjnej natury. Dodajmy i to, że w parlamentach centralnych ma jeszcze znaczenie wielki turniej sporów »programowych«, podczas gdy w Sejmach prowincjonalnych te popisy teoretyczne mogą tylko wyjątkowo mieć miejsce. Zapewne, że dla słuchaczy i czytelników obrad sejmowych byłoby może interesującem mieć kilka wielkich mów o autonomji i wogóle o »wytycznych« życia narodowego. Ale te mowy piękne ani na jotę nie polepszyłyby administracji krajowej i nie przyczyniłyby się do rozwoju życia społecznego kraju. Można nawet powiedzieć, że **dziś** wszystkie dyskusje zasadnicze w Sejmie galicyjskim przyniosłyby raczej szkodę aniżeli korzyść. Dyskusja naprzykład o autonomji wywołałaby zaraz naiwne zaklęcia posłów ruskich, że ani »przecinka« nie chcą w dodatku do tej autonomji, która dziś już istnieje. Nawet umiarkowani posłowie ruscy, by nie dać się przelicytować przez skrajnych, zaczęliby mówić o podziale Galicji. W rezultacie stosunki polsko-ruskie uległyby pod wpływem tej dyskusji jeszcze większemu rozgoryczeniu.

Albo przedstawmy sobie dyskusję zasadniczą wśród posłów polskich. Coby się stało z polityką kompromisową, jedyną która może doprowadzić do rezultatów pozytywnych, gdyby poseł Piniński, myśląc, że jest w Izbie panów, zaczął wykładać o złych stronach demokracji, a poseł Rutowski odpowiedziałby mu w swym pięknym istotnie stylem aktu oskarżenia przeciw magnatom, arystokracji, przywilejom *i tak dalej*! Mielibyśmy wtedy z jednej strony jakiś blady rosołek, a z drugiej czerwoną jak burak zupkę, ale pożywić się tem ani kraj ani Sejm by nie mógł. A cóż dopiero gdyby doszło aż do mowy posła Jampolskiego o radach powiatowych **w zasadzie**, na co poseł Cieński odpowiedziałby z tłumionem zacietrzewieniem o narodzie i narodowej polityce również w zasadzie.

Mieliśmy zresztą przykład maleńki o korzyści, jaką mieć można z dyskusji »zasadniczej« w Sejmie. Przy debatach nad drożyzną poseł Ciuchciński zrobił z Anglji kraj rolniczy, a poseł Bandrowski odkrył w pośle Stefczyku wroga demokracji miejskiej. Dla zaokrąglenia frazesu możnaby było jeszcze dalej pójść. Słowem, wychodząc z punktu widzenia techniki prac sejmowych i widząc cały punkt ciężkości w obradach komisji, nie należy zbytnio skarżyć się na bezowocność posiedzeń plenarnych. Tak być musi i dobrze jest, gdy te posiedzenia plenarne, nieco zaspane, nie przeszkadzają grupom partyjnym porozumiewać się w komisjach.

Druga przyczyna senności tegorocznego Sejmu jest bardziej ujemnej natury. Stronnictwa straciły do siebie zaufanie i nie mogą przyjść do wspólnej akcji. Wszyscy zdają sobie sprawę, że kraj przechodzi przez zmiany w nastrojach, że jesteśmy w przededniu nowych zmian, ale zamiast pracować razem, jedno stronnictwo chciałoby zawczasu podstawić nogę drugim stronnictwom. I właśnie ta podejrzliwość i ta nieufność obezwładnia Sejm.

W rzeczywistości zmiany, które w nastrojach kraju mają miejsce nie dadzą się ani opanować ani zatuszować. Byłoby to zresztą nieszczęściem dla kraju, gdyby jego rozwój mógł być sztucznie spaczony. Stronnictwa powinny pamiętać o tem, że to raczej one muszą się zastosować do nowych potrzeb kraju. Zarówno lewica jak i prawica będą **zmuszone** przejść przez ogień próbny zastosowania się do nowych warunków i nowych wierzeń. Manewry w Sejmie nie wiele pomogą; mowy i manifestacje w niczem nie zmienią rzeczywistości. Więc taktyka otwarta jest na dziś szczególnie najlepszą taktyką, nawet z partyjnego punktu widzenia wychodząc. Więcej niż kiedykolwiek trzeba dziś unikać pozornej walki słownej, która silniej rozdrażnia aniżeli walka rzeczywista, natomiast należy przejść do czynów, dokonanych wspólnemi siłami. Otóż najważniejszym czynem do spełnienia jest reforma wyborcza. Reformy tej uniknąć nie można i lepiej byłoby, gdyby stronnictwa przestały grać ze sobą w ciuciubabkę.

Zresztą stronnictwa wszystkie ten stan rzeczy odczuwają i dlatego posiedzenia sejmowe mają w sobie coś tłumionego, jak gdyby większość, jakkolwiek nie kwalifikowana większość w Sejmie, zdawała sobie sprawę, że zadanie główne tegorocznych obrad powinno być spełnione poważnie i bez zbytniego podrażnienia swych przeciwników. Lewica sejmowa swoje zrobiła; zobaczymy czy prawica potrafi spełnić obowiązek swój względem kraju.

Tymczasem Sejm obradował wczoraj najdłużej nad sprawą wychowania zawodowego kobiet w robotach ręcznych. Dwaj posłowie stanu „kawalerskiego“, jeden — kawaler z musu, jak X. Stojałowski, drugi — kawaler prawdopodobnie z powodu niezdecydowania swego, najdłużej mówili o kwestji wychowania zawodowego kobiet. Poseł Stojałowski jest więcej postępowy oraz bezinteresowny i widzi on nawet dalsze horyzonty, czasy, kiedy „panie“ zostaną „szanownymi kolegami“ na ławach poselskich. Poseł Dembowski, młodszy i kawaler „świecki“, kładzie nacisk na to, by kobiety zatrzymały się na swem „przyrodzonem powołaniu“. I poseł Dembowski mówił o tem długo, pomimo, że wniosek posła Merunowicza, który stanowił przedmiot obrad, miał wszak na względzie wychowanie **zawodowe** kobiet „w robotach ręcznych“.

Marszałek uważał, że załatwiwszy się przychylnie z wnioskiem posła Merunowicza, posłowie mogą pójść rozkoszować się obiadem „ręczną robotą“ kobiet przygotowanym i odroczył obrady do soboty rano.

Sejmowa reforma wyborcza a reforma gminna.

Sprawa reformy wyborczej do Sejmu mimo przyrzeczeń ze strony konserwatystów, iż w obecnej sesji będzie załatwioną, z dnia na dzień jest odwlekaną. Konserwatyści postawili — jak wiadomo — między reformą ustawy gminnej a reformą wyborczą »iunctim« i w myśl tego nie chcą nic słyszeć o ordynacji wyborczej sejmowej bez reformy gminnej.

Aby jeszcze raz okazać, iż posłowie ludowi są skłonni do zrobienia wszystkiego, co tylko może się przyczynić do posunięcia naprzód sprawy reformy wyborczej, zwołał na wczoraj poseł **Bojko** subkomitet dla reformy gminnej. Subkomitet nie rozpoczął jednak debat merytorycznych, ale miał więcej charakter informacyjny; był niejako przygotowawczem posiedzeniem, po którem pójdzie systematyczna praca nad temi ujemnemi stronami ustawy gminnej, która — jak zaznaczył poseł Bojko — powołuje nadmierne ubóstwo kas gminnych. Ale ta praca nad ustawą gminną potrwa długi jeszcze czas i kto wie, czy mogłaby być załatwioną jeszcze w bieżącej sesji; wobec zaś postawionego »iunctim« musiałaby temsamem i reforma wyborcza sejmowa być przewleczoną.

Na to lewica sejmowa żadną miarą zgodzić się nie chce. To też na wczoraj zwołano specjalne dla sprawy reformy wyborczej posiedzenie lewicy z powodu stanowiska konserwatystów. Należało obrać środki ostrzejsze i nimi zmusić prawicę do definitywnego załatwienia reformy wyborczej. Wynikiem tych zapatrywań było powzięcie przez lewicę sejmową następującego wniosku:

»Sejm wzywa komisję reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę z dotychczasowej swej działalności«.

Wniosek ten zgłoszono już w Sejmie a w sobotę wejdzie on na porządek dzienny posiedzenia. Dyskusja będzie prawdopodobnie bardzo ożywiona, do głosu bowiem zapisało się już 15 mowców z lewicy i klubu ludowców.

Ten ostatni odbył również wczoraj pod przewodnictwem p. **Bojki** w tej samej sprawie posiedzenie. Po długiej dyskusji uchwalono jednomyślnie upoważnić członków klubu ludowców, zasiadających w komisji budżetowej, do złożenia oświadczenia, że wskutek opornego stanowiska konserwatystów wobec reformy wyborczej, **klub ludowców przechodzi do opozycji**, i chcąc dać temu wyraz, **głosować będzie przeciw budżetowi**, o ile przed głosowaniem nad budżetem w Izbie nie zajdą fakty, zmieniające sytuację co do reformy wyborczej.

Oświadczenie to złożone będzie w czasie generalnej dyskusji w komisji budżetowej, która rozpocznie się dziś w południe.

Wzięci tak we dwa ognie konserwatyści odbyli wczoraj późnym już wieczorem po-

KAZIMIERA ZAMORSKA. 9

LENA

(wspomnienie z życia aktorki).

— Zwarjowała naprawdę!

— To wszystko jeszcze głupstwo, ale co mnie oburza — to, że ona tak podstępnie z tobą postępuje. Zamiast szczerze powiedzieć: idź sobie! ona urządza tobie niby awantury, sceny zazdrości, aby cię doprowadzić do ostatniej pasji i do wyjazdu. A Władek nawet pojechał już do domu po papiery, potrzebne do ślubu.

— Chryste Panie! Oszalała! Na ślub ją bierze! Ale po co ona wciąż z tą miłością do mnie wyjeżdża? Czemu mnie tak nikczemnie oszukuje?

— O tak! — zdradziecko westchnęła Lena. — I mnie się to pomieścić w głowie nie może. Chyba, że ona kocha ciebie jeszcze, tylko niepewna twej miłości i poddaje się Władkowi, który ją trochę opętał.

— O tak, to on! To jego robota. Ale poczekaj łotrze, nauczę ja cię rozumu. Pokażę ci, że Wyrwicz nie da sobie porwać kochanki z przed nosa! Choćbym się miał z Antolką ożenić, to się ożenię, ale on nic nie skorzysta.

— E, daj lepiej pokój, Wyrwicz, — mitygowała go niby — co ci tam po niej i tak miałeś jechać.

— Co ty się na tem rozumiesz — krzyknął — muszę iść zaraz do niej. Dobranoc.

— Dobranoc, dobranoc! — wołała za nim dziewczyna, śmiejąc radośnie, że intryga tak gładko poszła.

IV.

....Nigdy jeszcze dni nie szły Lenie tak pięknie, nigdy wiosna nie kwitła dla niej taką potęgą świeżości i uroku, jak teraz właśnie!

Jakby świat cały przyrzekł sobie darzyć ją szczęściem i radością — wszystko składało się dla niej najpomyślniej. — Upojona miłością, ku której rwała się sercem i duszą, kładła tak wiele szczerości i ciepła w role przez siebie odtwarzane, że brała niemi zarówno widzów, jak i kolegów. Pod wpływem nowego uczucia, jak pod promieniem słońca, rozwijał się jej talent tak szybko i pewnie, że całkiem serjo wróżono jej powodzenie na wielkiej scenie.

A Lena trwała w jakimś pół śnie, pół upojeniu. Z ukochanym widywała się teraz bardzo często, a sama natura zdawała się sprzyjać ich schadzkom, jednostajną pogodą przyoblekając niebiosa. Co drugi dzień prawie wdywali się w ukwieconym parku na tle romantycznej przyrody.

Punkt o piątej przychodził tam zwykle doktór, a Lena już czekała na niego; i tak śmiejąc się czasem jak beztroskie dzieci, częściej milcząc, patrzyli wzajem na siebie. Młodej dziewczynie, której zmysły drzemały jeszcze w uśpieniu w zupełności, wystarczał sam widok drogiego jej człowieka.

Oparta o pień starej lipy, tonęła wzrokiem w szarych jego źrenicach, znajdując tam świat cały marzeń i rozkoszy. Czasem, gdy wolną była, jeździli gdzieś na spacer, za miasto daleko. Ta jazda gorączkowa samochodem, gdy wiatr całym pędem w twarz się ciska i oddech w piersiach tamuje, a powiekami olśnione przysłania oczy, ten pęd szalony, któremu — zda się — że braknie przestrzeni, podniecały ją niewymownie.

Po takiej to jeździe czasem — gdzieś u stóp dębu odwiecznego odkrywała przed pięknym lekarzem całą duszę swoją z bezwiedną prawie afektacją. Była przecież aktorką, więc mimowoli pewne pozy, lub zdania zdradzały to w niej chwilami. Skarski zauważył to nawet, i powiedział jej raz, że przypomina mu widzianą gdzieś w ilustracji aktorkę.

Twarz dziewczyny szkarłatnym się oblała rumieńcem.

— Ależ najdroższa — uspakajał ją — o cóż ci chodzi. O ile to wszystko jest pozą tylko u tych lekkich, pogardy godnych, istot o tyle u ciebie uczuciem jest prawdziwem.

A Lena posmutniała! Cożby on powiedział, dowiedziawszy się, że i ona jest aktorką. Dotąd sądził, że jako prywatna nauczycielka z lekcji się utrzymuje. Znając też tylko jej rodzinne nazwisko, skądże mógł przypuścić, że to skromne kochane dziewczę — a Wrońska, dość już znana artystka — są identyczne ze sobą?! Lepiej więc milczeć i nie burzyć cudnego snu szczęścia, które ją otaczało.

I tak płynęły tygodnie.

Tymczasem, o ile młodej dziewczynie wystarczało to platoniczne uwielbienie kochanka o tyle Skarski czuł się już niem zmęczony.

(C. d. n.)

siedzenie. Do tej pory niewiadomo, jakie zapadły tam uchwały.

W każdym razie stwierdzić trzeba, iż przez stanowczy krok lewicy sejmowej, musi prawica oświadczyć, czy postulat wysunięty przez demokratyczne żywioły a dotyczący zmiany dotychczasowej ordynacji sejmowej traktuje serjo, czy też bawi się w »ciuciubabkę«, wysuwając w chwili stanowczej przeszkody w rodzaju »iunctium« między reformą wyborczą do Sejmu a reformą gminną.

Wieści z Jasnej Góry.

Protest przeciw wywiezieniu Paulinów.

Na wiadomość, że Paulini mają być całkiem wywiezieni z Jasnej Góry, zebrało się około 200 osób z Częstochówki, bezpośrednio zainteresowanych w tem, gdyż czerpiących swe środki do życia z tego cudownego miejsca (handlarze obrazów) i zażądali zbiorowej audjencji u biskupa, który oświadczył gotowość przyjęcia ich w południe w sali rycerskiej.

Jeszcze na godzinę przed oznaczonym terminem zbierali się mieszkańcy Częstochówki celem naradzenia się nad formą zbiorowej prośby.

Różne dawały się słyszeć głosy. Jakiś nad grobem stojący starzec trzęsącym się głosem mówi:

— Co nam radzić księdzu-biskupowi, on lepiej wie, co zrobić. My módlmy się i prośmy Panienkę, by nas nie opuściła.

— A ja wam mówię — odzywa się jakiś tęgi mężczyzna — że nic się nie zmieni, jeśli usuną Paulinów...

Nim skończył mówić, słuchacze go zakrzyczeli.

Nagle uciszyło się. Mnisi szli parami z refektarza na krótką modlitwę publiczną na chór.

O. Przeździeckiego witają zebrani mieszkańcy Częstochówki, a ten na powitanie odpowiada im ukłonami. Za braćmi zakonnymi postępują księża świeccy: ks. Fulman i ks. Michalski. Pochód zamyka ks. biskup Zdzitowiecki, idący z przeorem O. Welońskim.

Gdy zakonnicy zniknęli na chórze, w sali rycerskiej znowu zawrzało. Jakiś obywatel częstochowski zwraca się do obecnych tam kobiet, by opuściły salę.

»Wy tu — nic nie poradzicie, bo to nie na wasz rozum. A potem to tylko są plotki...

Apostrofa ta zyskała licznych zwolenników, którzy w sposób wcale niedwuznaczny zaznaczają swój antyfeministyczny światopogląd. Po usunięciu niewiast na korytarz i na chór, obywatele Częstochówki w dalszym ciągu naradzają się nad sposobem wyrażenia biskupowi swej prośby.

Tymczasem mnisi i księża powrócili z chóru do klauzury i nagle od drzwi klauzury rozlega się głos:

— »Cichojcie, ks. biskup idzie«.

Posłuchanie.

W chwilę potem ks. biskup Zdzitowiecki kilku energicznemi krokami przebył przestrzeń od klauzury do stopnia ołtarzyka i pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" powitał obecnych.

Nim zebrani zdążyli odpowiedzieć na powitanie a tem mniej przedstawić biskupowi cel swego zebrania, gdy już głos biskupa rozległ się ponownie w murach sali rycerskiej.

— Podwójną czcią — gromko brzmiały słowa biskupa — otaczam to święte miejsce: jako biskup i jako Polak. Rozumiem i podzielam uczucia wasze; rozumiem i podzielam smutek wasz z powodu zbrodni, tembardziej, że spełniona została w miejscu mojej zleconem opiece. Z radością przekonałem się, że wiara nie opuszcza synów kościoła i cześć dla tej świątyni trwa w sercach wszystkich. Pamiętać jednak należy, że rzeczy wiary nie wolno i nie można łączyć ze słabością złego kapłana. Całe zgromadzenie białych ojców nie może odpowiadać za zbrodnię wyrodka. Wszak nawet między dwunastu apostołami był Judasz. Ufajcie swemu pasterzowi i biskupowi, który przybył tu, by miejscu temu świętemu krzywda się nie stała.

W tem miejscu z ust zagranych poprzednią apostrofą do białych ojców — odezwały się okrzyki:

— Ufamy, ufamy! Niech żyje biskup!

— Polski lud — kończył biskup swą przemowę — mimo wszystko jest i będzie katolicki.

Jeden z rzemieślników zawołał:

— Żeby tylko w klasztorze nie było hołotu!

Biskup odpowiedział, że wie co robić należy.

Na zakończenie przemówił Paulin O. Piotr, dziękując biskupowi w imieniu klasztoru za słowa otuchy — a biskup udzielił zgromadzonym swego błogosławieństwa.

Podstawy prawne zarządzeń biskupa.

W Rosji naturalnie obowiązują odmienne prawa w określeniu zakresu władzy biskupiej, niż u nas. Ukaz carski o urządzeniu klasztorów z r. 1865, czyni biskupa najwyższym zwierzchnikiem klasztoru i nadaje mu prawo zatwierdzania przeora. Ze stanowiska zaś kościelnego klasztory tego rodzaju, jak Franciszkanów, Paulinów i inne są to t. zw. *ordines exemplari*, podlegają władzy biskupiej i jego delegatów. Oprócz tego od czasów Piusa IX-go biskupi w Królestwie Polskiem są specjalnie uprawnieni do czuwania nad życiem zakonnem i interesami zakonu z powodu wyjątkowych okoliczności, w jakich znalazły się klasztory na mocy ukazu cesarskiego.

Wobec pogłosek, że biskup osiedli na Jasnej Górze księży świeckich należy stwierdzić, że jest to niemożliwe już choćby z tej przyczyny, że brak mu duchowieństwa świeckiego gdzieindziej, że obecna liczba kapłanów nie może niemal podołać potrzebom djecezji. Klasztor więc będzie oddany w ręce zakonu. Oczywiście, nie nastąpi to prędko. Przedtem sprawa musi być załatwiona zgodnie z postanowieniem Kościoła. Więc po rozprawie sądowej i wydaniu wyroku przez władze świeckie, biskup zarządzi proces kanoniczny, celem dokładnego zbadania całej sprawy i ukarania winnych. Jaka będzie ta kara i dalsze losy klasztoru zależy od decyzji Rzymu i od postanowień rządu.

Biskup o ojcu Rejmanie

Biskup Zdzitowiecki na zapytanie, czy nie otrzymywał skarg na rządy o. Rejmana, odpowiedział:

— Tak, najczęściej anonimowe i te wrzucałem do kosza, inne zaś rozważałem najsumienniej. Patrząc z bliska na Jasną Górę, nabrałem przekonania, że o. Rejman był administratorem wprost wzorowym, jakiemu równego trudno sobie wyobrazić. Po nędzy i zaniedbaniu, weszła Jasna Góra za czasów jego rządów w stan najpiękniejszego rozkwitu. Przy tak olbrzymiem zużytkowaniu energji na zewnątrz, trudno było prawdopodobnie o. Rejmanowi czuwać nad duchem zakonu i to jest chyba jego jedynem przewinieniem.

Dawny przeor po zatwierdzeniu przez rząd dystynkcji, nadanych mu przez Ojca św. (co stało się w pewnej części wskutek moich starań w Petersburgu), zachowywał się jak osobny biskup w osobnym okręgu, gdy w rzeczywistości prawa biskupie w całej djecezji do mnie jedynie należą. Biorąc tedy rzecz po ludzku, mogłem mieć o to do niego pewne pretensje, w każdym zaś razie postępowanie jego nie zobowiązywało mnie do szczególnej wobec niego serdeczności. Nie przeszkadzało mi to, naturalnie, podtrzymywać jego powagi w drobniejszych sporach z zakonnikami.

Rozporządzenia biskupie.

Paulinom wręczono następujące przez biskupa Zdzitowieckiego wydane rozporządzenie:

Klucze od zakrystji, stypendja mszalne i wota pozostają pod kontrolą komisarzy biskupich.

Kompanje mają wprowadzać na Jasną Górę księża świeccy.

Paulinom nie wolno odprawiać Mszy św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej.

Ofiary z puszek mają być wręczane przeorowi Paulinów za pokwitowaniem.

Zabrania się udzielania noclegów i wogóle pomieszczania osób obcych w klasztorze.

Komisarjat biskupi rządzi klasztorem aż do ukończenia procesu Macocha.

W sobotę rozpoczną się rekolekcje dziesięciodniowe.

Paulini poddali się woli X. biskupa.

Biskup zabawi w Częstochowie jeszcze trzy dni, poczem w poniedziałek uda się do Warszawy na radę biskupów.

O. Bazyli przysięga...

O. Bazyli Olesiński przedłożył biskupowi piśmienną prośbę, w której pod przysięgą twierdzi, że podane przez Damazego w śledztwie szczegóły są kłamstwem.

Z polecenia biskupa wyznaczono osobną komisję, która ma zbadać zarzuty, podniesione przeciw O. Bazylemu i złożyć sprawozdanie biskupowi.

Gubernator piotrkowski — na Jasnej Górze.

Bez specjalnych zapowiedzi przybył wczoraj do Częstochowy gubernator piotrkowski Jaczewskij, któremu polecono zdać osobisty raport z całej tej sprawy.

Gubernator udał się najpierw do ratusza, gdzie ogniskują się nici śledcze i tam przez kilka godzin przeglądał i robił wypisy z aktów.

Po dłuższej konferencji z władzami administracyjno-policyjnemi udał się na Jasną Górę, gdzie odwiedził biskupa, O. Rejmana i O. Welońskiego. Wraz z zakonnikami i księżmi świeckimi gubernator udał się do kaplicy cudownej, gdzie przed umyślnie dla niego odsłoniętym i oświetlonym obrazem modlił się czas dłuższy.

Ogólną uwagę w mieście zwrócił fakt, że gubernator podczas swojej wizyty na Jasnej Górze odwiedził także zostających pod nadzorem policji oskarżonych o współudział w zbrodni O. Bazylego i O. Izydora.

Te niespodziewane odwiedziny dały asumpt do pogłoski, jakoby istniejące poszlaki współudziału w zbrodniach O. Bazylego zostały usunięte.

O bezpodstawności tych pogłosek wyraźnie mówią zeznania Damazego, obwiniające O. Bazylego o współudział w kradzieży 5000 rubli po śmierci O. Bonawentury.

Odwiedziny te jednak niezwykłe przedstawiciela rządu u zbrodniarzy mogą mówić co innego: mianowicie to, o czem przebąkują u nas, że pozostawali oni w porozumieniu z policją rosyjską...

Gubernator odjechał już powrotem.

Sprawki O. Izydora.

Z listów, w liczbie około 200 znalezionych w celi O. Izydora, dowiedziano się o licznych jego »przyjaciółkach«. Wyszła przy tej sposobności na jaw podobna jak u Damazego, historja romantyczna Izydora z pasierbicą muzykanta jasnogórskiego Malca.

Gdy zbyt zaczęto już zwracać uwagę na znajomość Izydora z ową panną i groziło to następstwami, Izydor uciekł do takiego samego sposobu, jakiego wypróbował Damazy. Nie siląc się bynajmniej na oryginalność, skopjował przyjaciela i powtórzyła się komedja wydania za mąż za rodzonego brata O. Izydora. Jest nim jakiś urzędnik w Kole, Djonizy Starczewski, u którego onegdaj właśnie dokonano rewizji.

Ślub Djonizego z Malcówną odbył się w lipcu. Djonizy otrzymał wyprawę i aby ją mieć w czem zabrać do Koła, nakupił rogoży. On to właśnie z teściem był u kupca Potoka i przyniósł rogoże na Jasną Górę.

Było to w czasie zamordowania przez Damazego brata Wacława Macocha. Kiedy więc dojrzała myśl ułożenia trupa w sofie i wywiezienia go pod Zawady, szukający rogóż do opakowania sofy Stanisław Załóg prawdopodobnie od Izydora otrzymał wskazówkę, że Djonizy ma ich aż nadto. Załóg udał się do mieszkania Malca i wziął kilka rogóż, któremi opakował sofę z trupem Wacława Macocha. Izydor więc, według tych poszlak, wiedział również bardzo dobrze o zbrodni morderstwa konfratra, a kto wie, czy razem z nim planu morderstwa nie układał?

Gdy zbrodnia została wykryta, O. Izydor wsiadł w dorożkę i jechał w kierunku dworca kolejowego Zatrzymano go jednak w drodze, a Izydor okazał telegram z podpisem »Dyzio« wzywający do przyjazdu. Zawrócono go i nie pojechał, lecz został odrazu internowany w klasztorze. Owa depesza była umówionym znakiem ostrzegawczym. Owym zaś Dyziem był wspólnik Izydora i Damazego, Załóg, który jako »Stach« telegrafował do Damazego w Warszawie o niebezpieczeństwio, wypływającem z numeru 31.

Na wiadomość, że w celi Izydora znaleziono klucz od chóru do kaplicy, zgłosiła się do policji pewna obywatelka Częstochowy, zamieszkała w domu, gdzie ma pracownię ślusarz, i oznajmiła, że widywała kilkakrotnie Izydora i Bazylego, odwiedzających ślusarza, czekających na niego i t. p. Pewnego popołudnia widziała, iż jeden z nich przyniósł klucz i kazał zrobić identyczny, iż nym razem rozmawiano dłużej o dorobieniu klucza według odcisku, czy rysunku. Policja wzywała ślusarza do badań, szczegóły jednak nie są znane, gdyż całe śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą.

Ucieczka skompromitowanych

Kilka kobiet, które skompromitowały się skandalicznymi stosunkami z zakonnikami, co wydało się przez listy, znalezione podczas rewizji w celi Izydora — zbiegło z Częstochowy.

Jad trupi w palcu Damazego.

W parę dni po dokonaniu zbrodni Damazy zjawił się u jednego z lekarzy w Częstochowie, skarżąc się na dotkliwy ból w palcu. Palec opuchł i zagoił się — było widocznem, że pod skórą zbiera się ropa.

Wprawnemu lekarzowi-specjaliście udało się palec oczyścić, przepisując jednak Damazemu solucję do przemywania ranki rzekł do Damazego:

— Rzecz szczególna! Ranka ma wszelkie cechy zakażenia jadem trupim.

Na to Damazy się zastanowił, jakby chciał coś odpowiedzieć, jednak zmieniwszy zamiar przemilczał i pospiesznie naciągnąwszy na białą szatę sutannę wyszedł.

Nadto Damazy przez miesiąc po zbrodni chodził z owiniętą szyją.

Plotka o brylancie jasnogórskim.

Przed kilku dniami sensację wywołała wiadomość, że Macochowa sprzedała brylant częstochowski jubilerowi, Epsteinowi w Warszawie. Pociągnięty do śledztwa jeden z jubilerów warszawskich p. L., który przyprowadził ową damę do jubilera, zdołał stwierdzić, iż wrzekoma Macochowa nie jest mu wcale znaną. Osobą zaś, którą przyprowadził do jubilera E. i która mu sprzedała brylant za 975 rb., jest jego znajoma, primabalerina baletu. Ta ostatnia również zeznała, że brylant ów był jej własnością.

W Trzebini i w Krakowie.

Policja odnalazła już wszystkich tych przemytników, u których był Damazy przed przejściem granicy. Zeznali oni wszyscy, że sypał on na wszystkie strony pieniądzmi — za taką zwykłą rzecz, jak pocałowanie księdza w rękę, dostała żona jednego z nich 3 ruble. Opowiadał im, że jest przestępcą politycznym, że ucieka aż z Litwy, jedzie do Włoch, nie mogąc udać się do Szwajcarji, gdzie jest wiele szpiegów.

W Trzebini widocznie miał się spotkać z Heleną i Załogą, gdyż wychodził na dworzec kilkakrotnie do pociągu przychodzącego z Trzebini, ale nadaremno.

Odcyfrowanie podartych listów.

Nad zebranymi z pieca hotelowego w Trzebini kawałeczkami podartych listów ślęczał przez dwa dni komisarz dr Jasiński przy pomocy dwu ajentów, którzy naklejali na kalkę strzępy listów i w ten sposób można połapać jaki taki sens.

Na pojedynczych kawałeczkach odczytano zaledwie kilkanaście słów jak: *Kochany — kosztowności — przyjedzie — zaręczam popiesz się — ostrożnie — kurytarz — Damazy — sofa — usunąć — Amer... — kochający — 50 rubli i t. p.*

Wedle „Nowej Reformy" udało się już złożyć te oderwane słowa w taki mniej więcej list z daty 5 sierpnia, a więc już po morderstwie:

Bratowo! Twój mąż jest niezadowolony i skarży się na Ciebie. Oświadcza, że jest bezwyznaniowym i nie wiąże go zawarty z Tobą ślub, do którego przystąpił, bo pragnął Cię, jako kobietę. Nie chodzi mu zresztą o Ciebie, bo ma wiele ładnych kobiet, ale zależy mu na pieniądzach, które radby wyciągnąć, aby pojechać do Ameryki i tam wziąć ślub cywilny z inną. Pojedzie jednak i bez pieniędzy. Pozdrawia Cię Ks. Damazy.

Wedle tego listu Helena byłaby niewinną, nie wiedząc o mordzie. Podobno także sędzia śledczy piotrkowski oświadczył, że nie ma nic przeciw jej uwolnieniu.

Komisarz Jasiński ukończył już to odcyfrowywanie listów i odda je dziś sędziemu śledczemu dr Bossowskiemu — wyniki jednak tego otacza ścisłą tajemnicą.

Stanisław Załoga pod Krakowem.

Prof. Uniw. Jagiell. dr Rogoyski zawiadomił wczoraj tutejszą dyrekcję policji, że rządca jego w Mydlnika Wolasiński, idąc dnia 12 bm. w pole, spotkał na drodze między Balicami a Krakowem nieznanego mężczy

znę. Z chwilą, gdy zbliżył się niespodziewanie do niego, mężczyzna ten drgnął, zmieszał się, poczem uchyliwszy kapelusza, niepewnym głosem spytał o drogę do Krakowa, mimo, że miasto rysowało się w dali i widać było bardzo dobrze wieże kościołów. Zachowanie się nieznajomego nie zwróciło na razie jego uwagi i dopiero po przeczytaniu pism, które podały op's Załogi, przypomniał sobie, że rysop's ten odpowiada w zupełności mężczyźnie, którego spotkał. Ubrany był on w rosyjską czapkę, spodnie miał z dołu spięte, obłocone powyżej kolan.

Schwytanie Załogi.

Dziś rano rozeszła się po Krakowie pogłoska, że kręcący się po okolicy Załoga został przytrzymany przez żandarmerję i odstawiony do więzienia sądowego.

Pogłoska ta stwierdza się o tyle, że rzeczywiście aresztowano jakiegoś mężczyznę, którego rysopis zupełnie się zgadza z rysopisem poszukiwanego wspólnika zbrodni jasnogórskiej. Aresztowany podaje, że nazywa się Zapała. Czy nazwisko to jest prawdziwe, okaże śledztwo sądowe, które rozpoczęto energicznie prowadzić.

KRONIKA.

„Macierz Polska" wydała jako Nr. 56 Bibljoteki „Wybór poezji" Jana Kasprowicza. Są tu utwory programowe poety, są obrazy z życia ludu, obok takich pereł liryki, jak „Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach" i inne. Przedmowę napisał dr K. Wojciechowski. Tomik liczy 80 stron, cena 60 hal.

Księga obchodów Słowackiego. Redakcja „Księgi obchodów Słowackiego w roku 1909" zawiadamia, że druk Księgi rozpocznie się w najbliższym czasie. Księga obejmie opisy wszystkich obchodów Słowackiego na ziemiach polskich i na obczyźnie. Objętość księgi wyniesie mniej więcej 15 arkuszy druku ósemki zwykłej. Redakcja Księgi postanowiła wprowadzić także dział inseratowy i zwraca się do firm, aby zgłaszały swe ogłoszenia do sekretarza Komitetu dra Wiktora Hahna (we Lwowie — Żulińskiego 11 a, I p.) do dnia 31 bm. Czysty dochód z rozsprzedaży Księgi przeznacza Komitet na budowę budowę pomnika Juljusza Słowackiego we Lwowie. Księga wyjdzie drukiem w pierwszych tygodniach roku przyszłego.

Kraków 15 października.

Nabożeństwo za Kościuszkę odbędzie się jutro w sobotę, jako w 93-cią rocznicę zgonu, w katedrze na Wawelu o godzinie 11 rano staraniem Tow. im. Kościuszki.

Z teatru miejskiego. Autor „Głupiego Jakóba" p. Tadeusz Rittner przybył do Krakowa i był obecnie na próbie swej komedji. „Głupi Jakób" po sobotniej premjerze powtórzony będzie w niedzielę. Na przedstawieniu niedzielnem po południowem dany będzie „Kościuszko pod Racławicami" ku uczczeniu dziewięćdziesiątej trzeciej rocznicy zgonu Naczelnika. „Madame sans gene" Sardou z p. Słubicką w roli tytułowej ukaże się w poniedziałek 17 bm.

Teatr ludowy. W sobotę premjera sensacyjnej sztuki „Arsenjusz Lupin, pogromca Sherlocka Holmesa". Sztuka ta graną będzie w sobotę, niedzielę, poniedziałek, środę i czwartek przyszłego tygodnia. Główne role spoczywają w rękach pp.: J. Rygiera (Arsenjusz Lupin) i St. Tarskiego (Sherlock Holmes). W przygotowaniu na przyszły tydzień „Zaloty Huzarów", wodewil węgierski, posiadający piękną bardzo muzykę i wesołą treść.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się we wtorek, dnia 18 bm. o godz. 5 po południu z porządkiem dziennym: Prof. St. Kutrzeba: Studja z polskiego prawa i procesu karnego.

Ruch ludności w Krakowie od d. 25 września do d. 1 bm. Liczba ludności wynosiła w tym czasie 157.251, małżeństw zawarto 30, urodzin było 82, skonów 63. Z tego na gruźlicę zmarło 8 osób, na zapalenie płuc 4, dur brzuszny 2, nieżyt żołądka i jelit 7, udar mózgu 3, wady serca 6. Śmierci przypadkowej były 3 wypadki i 1 samobójstwo.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek dnia 24 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru pierwszy koncert ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Roberta Schumanna pod kierunkiem dyrektora artystycznego Feliksa Nowowiejskiego. Na program składają się: 1. Uwertura „Manfred" na orkiestrę. 2. a) „Z pieśni hebrajskich" z tow. harfy, b) „Widmung" (do słów Byrona) — odśpiewa prof. Ludwig. 3. „Karnawał" (na fortepjan) — odegra p. Podolski, uczeń prof. Lalewicza. 4. a) Kwiat lotosu, b) Smutek, c) Ilekroć patrzę w twoje oczy, d) Twój wzrok, e) Ty kolebko snów, f) Do mego serca, do pieśni mej — odśpiewa prof. Ludwig. 5. Symfonja Nr. 1 B dur. Op. 38 — orkiestra. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny, Linja A-B) od godz. 9—12 rano i od 3—7 wieczór. Ceny miejsc wraz z 10 prc. podatkiem: Krzesła na sali: Rząd I—V po kor. 4·40, rząd VI—X po kor. 3·30, rząd XI—XXI po 2·22. Krzesła na galerji: Rząd I po kor. 2·20, dalsze rzędy po kor. 1.

„Uniwersytet ludowy" im. A. Mickiewicza. Rok szkolny 1910-11. Program wykładów od 15 bm. do 15 listopada br. 1) Słowo wstępne: Z dziejów Portugalji. (1 w.). 15 bm. Wykład dr Wł. Gumplowicz 2) O nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych poglądów. (1 w.). 16 bm. Wykład. dr Wład. Dawid. 3) Widoki socjologji. (Z cyklu: Wiek XIX) (2 w.) 17 i 18 bm. Wykład. dr Scherer. 4) Ideologja społeczna w XIX w. (Z cyklu: Wiek XIX. (10 w.) 19, 24, 27, 31 bm., 7, 10 i 14 listopada bm. Wykład. dr Daszyńska-Golińska. 5) O energji psychicznej i zdolności do pracy (3 w.) 20, 25 i 26 bm. Wykład. dr Dawid. 6) Groty ziem polskich (2 w. ilustrowane obrazami świetl.) 21 i 22 bm. Wykład. dr Wiktor Kuźniar. 7) Język i narodowość (1 w.) 23 bm. Wykład. prof. dr Kazim. Nitsch. 8) Epoka lodowcowa (2 w. ilustrowana obrazami świetl.) 28 i 29 bm. Wykład. dr Wiktor Kuźniar. 9) Zmiany w politycz. geografji Europy w XIX w. Z cyklu Wiek XIV), (1 w.) 30 bm. Wykład. dr Wład. Gumplowicz.

10) O życiu w morzu (4 w. ilustrowane obrazami swietl.) dnia 1, 3, 5 i 8 listopada. Wykład. dr Eugenjusz Kiernik. 11) Romantyzm i klasycyzm. (Z cyklu Wiek XIX), (3 w.) 4, 6 i 9 listop. Wykład. dr Pazdrowski. 12) O życiu kryształów (2 w.) 11 i 12 listop. Wykł. dr Rozen. 13) O światopoglądzie syndykalistycznym (1 w.) 13 listop. Wykład. Kazim. Czapiński. 14) O Napoleonie (3 w.) a) Przyjście do władzy, b) U szczytu chwały, c) Upadek. 15 listop. Wykład. dr. Morawski. Wykłady odbywać się będą w Muzeum techniczno-przemysłowem przy ul. Franciszkańskiej o godz. 7 wiecz. Wstęp 10 h. Dla członków wstęp wolny.

W październiku odbędzie się wycieczka do zamku na Wawelu pod kierownictwem dr Szydłowskiego oraz zjazd do salin wielickich. Członkiem Uniw. ludowego może być każdy. Członkowie płacą 4 kor. rocznie i korzystają z wolnego wstępu na wykłady, zniżek na kursach wieczornych, w bibljotece i czytelni. Kursa wieczorne dla dorosłych. Przyjmują się zapisy na: język polski (kurs niższy i wyższy) po 24 godz.; literaturę polską 12 g.; język niemiecki (kurs niższy i wyższy) po 24 g.; arytmetykę 24 g.; fizykę i chemję, naukę o budowie człowieka i zwierząt 24 g.; hygienę 12 g.; geografję, historję powszechną, historję Polski, ekonomję polityczną 12 g.; buchalterję 36 g. i stenografję 36 g.

Zapisy przyjmuje biuro Uniw. ludowego (ul. Szewska) w dni powszednie od godziny 5 do 7 wieczorem.

Nowozałożona Spółka spożywcza Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie Walne Zgromadzenie dnia 28 bm. o godz. 7 wieczorem w Klubie pocztowym.

Zamknięcie ul. Krowoderskiej. Z powodu przeprowadzanej budowy domu przy ul. Krowoderskiej pod l. 15, zatarasowało przedsiębiorstwo budowy dwie trzecie chodnika tak, że tylko z trudem można się było wąskiem paskiem prześlizgnąć. Obecnie zamknięto i ten pasek deskami; to też publiczność musi brnąć po kostki w błocie, którego nie brak na tej ulicy. Zwracamy na to uwagę odnośnych władz.

Wypadek przy pracy. Karol Zagrabiński, 15-letni pomocnik murarski, stoczył się wczoraj przy budowie domu na Zwierzyńcu do dołu z wapnem, a na niego spadł ciężki cebrzyk, wskutek czego doznał kontuzji na całem ciele i wstrząsu nerwowego. Opatrzyło go Pogotowie ratunkowe.

Krwawa bitka powstała dziś w nocy na moście zwierzynieckim między kilku pijanymi robotnikami. Podczas niej został Andrzej Pułecki, 27-letni czeladnik piekarski, tak poczęstowany przez jednego z towarzyszów zabawy, że rannego nożem na głowie i piersiach odwiózł policjant na stację ratunkową, gdzie go opatrzono.

Służąca złodziejką. Katarzyna Pańczyk, 29-letnia z Raciborska, służąca u Sendera Kleina, ukradła swemu chlebodawcy 280 koron i chciała się ulotnić. Aresztowano ją jednak na dworcu kolejowym w chwili, gdy ze skradzionemi pieniądzmi wsiadała do wagonu.

Zmarli: Leopold Sas Iżycki, żołnierz wojsk powstańczych z r. 1863-4, emeryt. funkcjonarjusz kolejowy zmarł 12 bm. w Krośnie, przeżywszy lat 66.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 14 bm. do 17 paździer.).

		miejski	ludowy
Piątek		Gaj święty	Klasztor Sandom.
Sobota		Głupi Kuba	Arsenjusz Lupin, pogromca Sherlocka Holm.
Niedz.	po poł.	Kościuszko	Dwaj złodzieje
	wieczór	Głupi Kuba	Arsenjusz Lupin
Poniedz.		Mad. sans Gêne	

Strejk kolejowy we Francji.

Wiadomości, które nadchodzą z Francji są złowrogie dla największej i najsilniejszej republiki europejskiej. Strejk kolejarzy przybiera tam coraz większe rozmiary. Paryż jest dziś niemal że zupełnie oderwany od reszty Europy. Na linji »północnej«, łączącej Francję z Niemcami, Belgją a i z cieśniną morską, prowadzącą do Anglji — strejk się zaczął. Rozszerzyła się walka na linję z a c h o d n i ą, pomimo, że ta ostatnia niedawno została upaństwowioną. Telegramy zapowiadają strejk i na linji łączącej Paryż z morzem Śródziemnem, a nawet na linji wschodniej, na której — ponieważ jest to linja łącząca Francję bezpośrednio z Niemcami — państwo musi ze szczególną troską dbać o karność i posłuszeństwo personalu kolejowego.

Kolejarze francuscy pierwsi bodaj zaczęli mówić o strejku »rewolucyjnym«. Pomimo, że są w lepszem położeniu od robotników w innych zawodach, kolejarze francuscy już kilkanaście lat temu zaczęli mówić o strejku nawet w razie wojny z najeźdźcą!

Te pomysły potworne były tak niedorzeczne, że rząd nie zwracał uwagi na całą agitację. Obecnie i społeczeństwo i rząd zostały zaskoczone przez strajk.

Co uderza, to ohydna forma, w której strajk kolejarzy francuskich wybuchł.

Ten strajk wygląda raczej, na spisek aniżeli na prawidłową i legalną walkę ekonomiczną. Kolejarze zatrzymują pociągi w drodze, na polu i skazują publiczność na cierpienia niezasłużone. Lokomotywy są wywracane, szyny wyrywane, sygnały niszczone i t. d., słowem strajkujący kolejarze francuzcy popełniają szereg zbrodni, które są przewidziane w kodeksie karnym.

Niemniej trzeba nazwać zbrodnią, społeczną pomysł kolejarzy, by wymusić dla siebie ustępstwa przez grozę głodu, przed którym stoją wszelkie miasta, pozbawione dowozu żywności. Żadne społeczeństwo nie może znieść groźby dyktatury jednego zawodu nad narodem całym. W interesie kraju leży, by kolejarze porzucili raz na zawsze swe projekty dyktatury i swą taktykę wymuszania.

Rząd francuski, rząd republikański, obawiając się ze strony strejkujących kolejarzy taktyki zbrodniczej w rodzaju zrywania szyn, niszczenia sygnałów i t. d., powołał ich n a p o d s t a w i e p r a w a do rezerwowej służby wojskowej. Kolejarze grożą, że nie posłuchają i do armji nie pójdą.

W interesie demokracji europejskiej i w interesie rozwijającego się legalnego ruchu robotniczego oraz polityki reform społecznych jest, aby rząd republikański Francji umiał okiełznać anarchiczne nastroje kolejarzy francuskich. Byłoby to ciosem dla sprawy wolności i prawa oraz dla sprawy reformy społecznej, gdyby rząd francuski nie potrafił wywiązać się ze swego zadania i gdyby demokracja francuska nie miała ostatecznie sił i energji potrzebnych do poskromienia garści anarchistów, marzących o dyktaturze jednej grupy nad całym narodem.

Usiłowany zamach kolejarzy francuskich na prawo i swobodę republiki powinien być udaremniony i, miejmy nadzieję, będzie udaremniony. Tego wymaga interes demokracji całego świata cywilizowanego.

*

Onegdajszej nocy zapadła w Paryży uchwała o strejku personalu koleji północnej i zaraz dano hasło do wybuchu strejku.

Do różnych stacji kolei północnej udali się natychmiast kolejarze na 30 automobilach, aby zawiadomić o tem personal. Zaraz potem doniesiono z Perguier, że służba pociągu pospiesznego o godz. 3. rano zaprzestała dalszej pracy. Także następne pociągi stanęły. W Amiens objęli służbę przy pociągach żołnierze. Minister wojny wydał rozkaz, aby wszystkie wojska I korpusu zmobilizowano dla pełnienia służby na linji Paryż-Dunkierka. Na niektórych linjach pracuje zaledwie po kilkunastu funcjonarjuszy tak, że musiano wstrzymać ruch pociągów towarowych. Na linji koleji północnej połączenia telegraficzne i telefoniczne są częściowo przerwane. Pociągi pospieszne do Londynu nie mogły być wczoraj wysłane. W Paryżu stoi mnóstwo pociągów, gotowych do wyjazdu, których z powodu braku personalu nie można wysłać.

Przyłączył się do strejku personal miejskich kolei zachodnich w Paryżu, także personal kolejowy w Leins rozpoczął bezrobocie.

Już dotychczasowy strejk daje się bardzo dotkliwie odczuwać, chociaż nie jest zupełny.

Strejkujący w wielu punktach zniszczyli tory i poprzerywali połączenia telegraficzne. Z obawy więc przed katastrofą nie mogą kursować żadne pociągi, chociaż są funkcjonaryusze, nie biorący udziału w strejku.

Kolejarze postawili rządowi »ultimatum«, podając następujące warunki: podwyższenie płac i emerytur, przyznanie jednego dnia wolnego w tygodniu i minimum płacy dla rozpoczynających służbę 1850 franków rocznie wypłacanych miesięcznie.

Na Radzie ministrów prezydent gabinetu Briand i minister robót publicznych Millerand zdawali sprawozdanie o strejku, który przeszedł całkiem niespodziewanie, skoro kolejarze przyjęli pośrednictwo rządu. Strejk ma charakter bardziej polityczny i rewolucyjny, jak ekonomiczny. Większość personalu kolejowego jest przeciwną strejkowi. Dla zapewnienia wolności pracy wydano już wojskowe zarządzenia.

Wczoraj przybrał strejk jeszcze większe rozmiary. Z jednego z dworców paryskich, z którego dziennie wychodzi 350 pociągów, wyszło ich wczoraj zaledwie 30. Także personal omnibusów miejskich w Paryżu gotuje się do strejku. Obawiają się też wybuchu strejku elektrycznego. Do strejkujących przyłączyła się służba kolei wschodnich. Rząd wydał rozporządzenie, mocą którego służba wszystkich sekcji polnych kolejowych, z wyjątkiem koleji południowej, z dniem 14 bm. powołana zostaje do służby na 21 dni.

Wskutek nieporządków, jakie na linjach kolejowych wywołał strejk, wydarzyło się już wiele fatalnych wypadków. W pobliżu Rennes pociąg przejechał i zabił 2 robotników, zajętych przy naprawie szyn Jeden żołnierz zginął pod pociągiem przy wejściu do tunelu pod Rouen.

Komitet strejkowy ogłasza, że zarządzona mobilizacja jest nieprawną i nie odniesie skutku, bo powołani na ćwiczenia w czasie pokoju mają prawo do zwłoki 14-dniowej. Wezwaniu mobilizacyjnemu żaden ze strejkujących nie uczyni zadość.

Dyrekcja kolei wschodnich wydała odezwę, w której podnosi, że padła ofiarą złego humoru strejkujących. Potępia ostro strejk i podnosi, że linje tej kolei są pograniczne, więc strejkujący ponoszą odpowiedzialność przed krajem. W końcu oświadcza, że wydali wszystkich, którzy nie zaniechają strejku.

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Po rewolucji portugalskiej.

Lizbona 14 października (tel. B. K.) Dawna gwardja municypalna w Lizbonie i Oporto została rozwiązaną. Wybrano komisję dla zorganizowania nowej republikańskiej gwardji narodowej. W międzyczasie w Lizbonie i Oporto pełnić będzie służbę gwardja republikańska.

Sprawa budowy kanałów.

Berno 14 października (tel. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu morawskiej przybocznej rady dla budowy dróg wodnych przyjęto między innemi rezolucję oświadczającą się za przeprowadzeniem ustawy o drogach wodnych i natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra. W razie anulowania ustawy żąda rezolucja odszkodowania dla krajów odpowiadającego faktycznym stosunkom.

Z delegacji.

Wiedeń 14 października (tel. B. K.) Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wygłosił wczoraj na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej »exposé«, które przyjęto oklaskami. Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odbędzie się we wtorek.

Budapeszt. Węgierska delegacja postanowiła nie przyjąć dymisji chorwackich delegatów i wobec tego zastępcy nie będą powołani. Tymczasem przez pomyłkę kancelarja prezydjalna doręczyła zastępcom pismo powołujące ich do wzięcia udziału w obradach delegacji. Zastępcy oświadczyli że z zaproszenia tego nie zrobią użytku. Sprawa ta będzie poruszona w Sejmie węgierskim.

Wiedeń 14 października (tel. B. K.) Uroczyste przyjęcie delegacji przez cesarza odbyło się ze zwykłym ceremoniałem w sali tajnych radców. Cesarz zajął miejsce na estradzie umieszczonej w tej sali przed tronem. Delegacja węgierska przyjętą została o godz. 11-tej przedpołud. delegacja austrjacka o godz. 12-tej zarówno mowę tronową jak i przemówienia obu prezydentów przyjęto okrzykami niech żyje!, względnie: Eljen; Cesarz zaszczycił obu prezydentów i wiceprezydentów krótką rozmową poczem wśród ponownych owacji powrócił do swoich apartamentów.

Wiedeń, 14 października (tel. wł.). „N. F. Presse" podtrzymuje dziś swoje doniesienie o różnicy między austrjackim a węgierskim ministrem skarbu z powodu wypłat gotówką. Różnice te nie weszły jeszcze w stan przesilenia, ale powodują położenie dosyć krytyczne.

Hakatystyczna trupa.

Wiedeń 14 października (tel. wł.) Berlińska trupa miała grać w teatrze »Thalia« sztukę p. t.: »Polnische Wirtschaft«. Policja zabroniła używania takiego tytułu, wobec czego zmieniono go na »Tolle Wirtschaft«.

Sprawa Hraby.

Wiedeń 14 października (tel. wł.) Komisja Sejmu dolno-austrackiego dla zbadania zarzutów p. Hraby postanowiła mu wyrazić potępienie.

Stan zdrowia carowej.

Wiedeń 14 października (tel. wł.) Z Friedbergu donoszą, że stan zdrowia carowej jest niepomyślny. Chorą przewożą po parku w krześle na kółkach.

Pismo cara.

Petersburg 14 października (tel. wł.). Car wystosował do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu pismo, w którem mu wyraża zadowolenie za zbliżenie do Austro-Węgrzech.

Odwiedziny dworskie.

Berlin, 14 października (tel. wł.). Car 20 bm. przybędzie do Poczdamu w odwiedziny do cesarza Wilhelma. Wizyta będzie miała charakter prywatny. Rewizytę złoży carowi cesarz niemiecki we Friedbergu.

Nadanie doktoratów.

Berlin, 14 października (tel. wł.). Z okazji jubileuszu Uniwersytetu berlińskiego nadano wiele tytułów doktorów rozmaitym wybitnym osobistościom. Między innymi otrzymał tytuł doktora praw cesarz Wilhelm, zaś tytuł doktora filozofji kanclerz państwa Bettman-Hollweg.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

C. k. austr. koleje państwowe. (C. k. Dyrekcja kolei północnej).

Ważne od 1 października 1910.

Wyciąg z rozkładu jazdy

Ważne od 1 października 1910.

pociągów osobowych, które z **Krakowa** i do **Krakowa** kursują

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, (Kolej poł.) Ołomuńca (główny dworzec) Berna i Wiednia (Kolej północna)

12^{51}	3^{35}	5^{38}	7^{14}	9^{23}	—	2^{00}	2^{31}	—	6^{10}	6^{45}	10^{00}	10^{30}	odj.	Kraków	przyj.	2^{55}	5^{50}	5^{15}	7^{20}	9^{46}	11^{59}	2^{47}	4^{52}	8^{18}	9^{57}	11^{47}
1^{36}	4^{41}	6^{43}	7^{59}	10^{32}	—	3^{05}	3^{16}	—	7^{16}	7^{50}	10^{48}	11^{20}	przyj.	Trzebinia	odj.	2^{16}	5^{04}	5^{30}	6^{22}	8^{45}	10^{59}	2^{08}	3^{47}	7^{30}	8^{56}	11^{05}
—	6^{26}	7^{45}	—	11^{53}	—	5^{04}	5^{04}	—	—	9^{01}	11^{50}	—	przyj.	Granica	odj.	—	—	—	—	6^{55}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{50}	—	12^{19}	—	5^{07}	5^{07}	—	—	9^{04}	—	—	przyj.	Mysłowice	odj.	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{11}	6^{11}	9^{48}
4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}	—	5^{52}	4^{45}	—	—	10^{32}	—	—	przyj.	Bielsko	odj.	11^{23}	—	—	—	6^{12}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{10}	6^{47}	8^{46}
5^{20}	8^{27}	11^{43}	11^{43}	3^{39}	—	9^{44}	6^{37}	—	—	12^{58}	—	—	przyj	Opawa	odj.	10^{35}	—	—	—	—	6^{02}	11^{00}	9^{36}	4^{32}	3^{40}	7^{10}
5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{43}	—	11^{30}	7^{39}	—	—	2^{25}	—	—	przyj.	Ołomuniec	odj.	10^{13}	11^{52}	11^{52}	—	11^{52}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}
9^{28}	11^{45}	4^{06}	4^{06}	7^{18}	—	§ 5^{16}	10^{00}	—	—	6^{16}	6^{16}	6^{16}	przyj.	Berno	cdj.	6^{28}	—	10^{36}	—	10^{36}	§ 11^{11}	8^{17}	5^{40}	§ 11^{25}	11^{09}	4^{07}
8^{10}	12^{42}	7^{54}	3^{41}	9^{57}	—	5^{02}	9^{57}	—	—	6^{48}	6^{20}	7^{09}	przyj.	Wiedeń (k. płn.)	odj.	7^{45}	9^{05}	9^{50}	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	3^{10}

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

7^{52}	12^{40}	odj.	Kraków	przzj.	10^{57}	4^{10}
9^{20}	1^{08}	przyj.	Podgórze-Bonarka	odj.	10^{30}	3^{43}

Pociągi pospieszne oznaczone mają godziny tłustym drukiem.

Czas nocny od 6^{00} wieczór do 5^{59} rano, oznaczony podkreśleniem minut.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na
Gazetę Powszechną

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.